Nr 78. Kraków, Niedziela 18 Lutego 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową „ „	38	19	9 . 50 h.	3 . 20 .
Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 16. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zgon hr. Aehrenthala.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 lutego.

Wczoraj o godz. 9 m. 30 wieczorem rozpoczęła się u hr. Aehrenthala agonia, a o godz. 9 m. 45 **hr. Aehrenthal zmarł.** U łoża byli obecni obaj bracia, Feliks i Franciszek, siostra hrabina Bylandt, teść hr. Szechenyi i szefowie sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych.

Żona hr. Aehrenthala nie była obecną przy zgonie męża, gdyż wskutek wzruszenia tak zaniemogła, że musiano ją położyć do łóżka.

Wiedeń, 18 lutego.

W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło w chorobie hr. Aehrenthala tak znaczne pogorszenie, że lekarze oświadczyli, iż katastrofa lada chwila nastąpi. W ciągu dnia wczorajszego chorego opuściły siły zupełnie, a akcya serca była ogromnie osłabiona. Cały dzień chory był bezprzytomny i tylko od czasu do czasu odzyskiwał przytomność na krótką chwilę. Brakowało mu tchu, tak, że lekarze obawiali się, iż pacyent się udusi. Prof. Jaksch, który miał odwiedzić chorego o godz. 1, zawezwany został już o godz. 11 przed południem, oświadczył jednak, że wszelka pomoc jest wykluczona, poczem udzielono hr. Aehrenthalowi ostatnich Sakramentów.

Cesarz, który pilnie dowiadywał się o zdrowie Aehrenthala, chciał go osobiście odwiedzić, lekarze jednak zdołali mu to wyperswadować. Telefon, łączący kancelaryę gabinetową z ministerstwem spraw zagranicznych, był ciągle w użyciu. Co kwadrans donoszono cesarzowi o stanie zdrowia ministra.

Wczoraj przed południem wystosował cesarz do chorego ministra pismo odręczne z nadzwyczajnemi wyrazami uznania i przesłał mu brylanty do orderu św. Szczepana. Jak zapewniają, ten dowód uznania głęboko wzruszył chorego, który zaraz potem stracił przytomność. Po południu odzyskał ją jednak znowu na małą chwilę i rozmawiał z otoczeniem, żegnając się ze zgromadzoną przy nim rodziną. Po południu o godzinie 4 zjawił się u chorego sekretarz nuncyatury ks. Rossi, który przyniósł błogosławieństwo papieskie. Hr. Aehrenthal był w czasie tej wizyty przytomny, nic już jednak nie widział.

Choremu podawano w ciągu dnia różne środki dla podtrzymania akcyi serca i robiono injekcye morfiny, mimo to jednak chory nie mógł wcale spać.

Hr. Alojzy Lexa Aehrenthal urodził się 27 września r. 1854. Po ukończeniu studyów prawniczych w Pradze i w Bonn poświęcił się karyerze dyplomatycznej. W r. 1877 zamianowany został attachem przy ambasadzie austryackiej w Paryżu. W następnym roku udał się w tym samym charakterze do Petersburga. W r. 1882 został hr Aehrenthal zamianowany sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych, po 2 jednak latach wrócił do Petersburga jako radca legacyjny II. klasy. W r. 1889 zamianowany został radcą legacyjnym I. klasy, a w r. 1894 upełnomocnionym ministrem, w r. 1895 zaś posłem w Bukareszcie, gdzie bawił 4 lata. W r. 1899 zamianowany został ambasadorem w Petersburgu, a w październiku r. 1906 ministrem spraw zagranicznych po hr. Gołuchowskim.

Hr. Aehrenthal pochodził z rodziny, która jeszcze w wieku XVII. była mieszczańską. Jeden z przodków hr. Aehrenthala Jan Antoni Lexa odznaczył się jako pomysłowy finansista. W r. 1790 otrzymał on szlachectwo z przydomkiem Aehrenthal. Jeden z jego synów, Jan Baptysta, ożenił się z hr. Wilczkówną, z którego to małżeństwa przyszedł na świat syn, również Janem Baptystą nazwany. Ten ożenił się z hr. Thun-Hohenstein i miał trzech synów, z których jednym był właśnie hr. Alojzy Lexa Aehrenthal. Ożenił się on z hr. Pauliną Szechenyi i miał troje dzieci: dwóch synów w wieku 8 i 12 lat i córkę 3-letnią. Obaj synowie urodzili się w Petersburgu, córka zaś w Schoenbrunnie.

Spóźniona dymisya i odznaczenie.

Wiedeń, 18 lutego.

Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany hrabio Aehrenthal!

Uwzględniając, że pański stan zdrowia ku memu żywemu ubolewaniu skłonił Pana do prośby o zwolnienie go z urzędu ministra mego domu i spraw zagranicznych, zatwierdzam w łasce zwolnienie Pana z tego urzędu.

Przy tej sposobności muszę zapewnić Pana o niezmniejszonem zaufaniu, jakie żywię nietylko do Pańskiej osoby, ale i do polityki, którą Pan wśród ciężkich okoliczności z rozważną inicyatywą uprawiałeś, a która Panu zapewnia trwałą chlubną pamięć.

Zarazem wyrażam Panu moje pełne uznanie i najgorętszą podziękę za wierne i wyborne usługi, jakieś Pan mnie, memu domowi i monarchii z pełnem poświęceniem wyświadczył.

Na dowód mej trwałej przychylności nadaję Panu brylanty do wielkiego krzyża mego orderu św. Szczepana.

Wiedeń 17 lutego 1912 r.

Franciszek Józef m. p.

Wiedeń, 18 lutego.

Ogłoszenie wczoraj wieczorem pisma odręcznego cesarza do hr. Aehrenthala, udzielającego mu żądanej dymisyi, było wielką niespodzianką. Jak zapewniają, Aehrenthal jeszcze przed kilku dniami wyraził życzenie, aby zamianowano jak najszybciej jego następcę, ponieważ czuje, że nie będzie mógł już więcej pracować i zaproponowawszy na następcę hr. Berchtolda, ponownie prosił cesarza o dymisyę. Cesarz długi czas nie chciał się na to zgodzić, jednak hr. Aehrenthal nalegał i wyraził życzenie, aby następca po nim był zamianowany, dopóki on jest przy przytomności. Cesarz wkońcu zgodził się na to życzenie i przyjął dymisyę.

Nowy minister spraw zagranicznych.

Wiedeń, 18 lutego.

Następcą po hr. Aehrenthalu zamianowany został hr. Leopold Berchtold. Zaprzysiężenie hr. Berchtolda nastąpi w poniedziałek, a nominacya jego na ministra spraw zagranicznych będzie oficyalnie ogłoszona w „Wiener Ztg" we wtorek. Nominacya hr. Berchtolda nastąpiła, jak już wspomniałem, na wyraźne życzenie hr. Aehrenthala, który uważał go za najodpowiedniejszego dyplomatę, zdolnego do prowadzenia polityki w duchu, przez niego zainicyonowanym. — Hr. Berchtold jest obywatelem węgierskim; urodził się jednak w Wiedniu w r. 1863. Ojciec jego był członkiem Sejmu morawskiego i należał do wiernokonstytucyjnej partyi. Hr. Berchtold oprócz wykształcenia dyplomatycznego posiada wielką kulturę i jest uważany za bardzo zręcznego i zdolnego dyplomatę. Odznacza się on przytem wykwintnością w formach.

Jak wiadomo, hr. Berchtold był ambasadorem w Petersburgu w czasie aneksyi i dał wtedy dowody wielkiej zręczności i energii. Charakterystycznem jest, że w posiadłości hr. Berchtolda w Buchlowicach na kilka tygodni przed aneksyą odbyła się słynna konferencya między Izwolskim a hr. Aehrenthalem.

Sprawa ugody w Czechach.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych konferował wczoraj z posłami niemieckimi w sprawie uregulowania stosunków językowych w Czechach przy władzach państwowych. Rokowania te nie są jeszcze ukończone.

Praga. Wczoraj odbyła się narada posłów czeskich w sprawie ugody. Radykali czescy domagali się iunctim między rokowaniami w Pradze a rokowaniami w Wiedniu i protestowali przeciw podziałowi Wydziału krajowego na sekcye narodowe.

Pomoc państwa dla finansów Czech.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się u ministra skarbu Zaleskiego konferencya z zastępcami Sejmu czeskiego w sprawie pomocy państwa dla finansów Czech, które są w rozpaczliwym stanie z powodu kilkuletniej obstrukcyi. Czesi domagali się na wczorajszej konferencyi, aby państwo udzieliło zaliczki do dwóch milionów i aby objęło gwarancyę w instytucyach bankowych za 25-milionową pożyczkę. Żądania te jednak nie mogą być uwzględnione.

Słowianie w Sejmie śląskim.

(Telegr. „N. Reformy").

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wicemarszałek kardynał Kopp odczytał otrzymane przez się oświadczenie mniejszości słowiańskiej, wedle którego mniejszość ta odrzuca udział w pracach nad pokryciem budżetu i pozostawia tę sprawę większości niemieckiej.

Kardynał Kopp krytykował to oświadczenie gorzkiemi słowami i dowodził, że mniejszość słowiańska w takim wypadku nie ma prawa uzurpować sobie pretensyi do budżetu. Przywódca Polaków dr Michejda uzasadniał stanowisko mniejszości. Wśród ogólnego wzburzenia posiedzenie o godz. 2·45 po południu zamknięto. Następne w poniedziałek.

Porozumienie angielsko-niemieckie.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Londyn. „Daily Chronicle" omawia mowę Greya w Manczester w duchu optymistycznym, wyrażając przekonanie, że porozumienie angielsko niemiecko stanowić będzie dalsze cenne ogniwo w łańcuchu przyjaźni międzynarodowej. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że prasa francuska patrzy na to porozumienie bez obawy. Tylko na korzyść Niemiec i Francyi wyjść może, jeżeli Anglia posiadać będzie silnego wspólnego przyjaciela. Również pochlebnie wyraża się ten dziennik o stanowisku prasy niemieckiej.

Międzynarodowy strajk.

(Telegr. „N. Reformy".)

Londyn. Sądzą, że po rozpędzeniu strajku górników w Anglii, ogłoszony będzie [illegible] międzynarodowy strajk [illegible]ów.

Rewolucya w Mandżuryi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Charbin. (Pet. ag.) W sąsiednim mieście Fudjadjan wtargnęło wczoraj 600 uzbrojonych rewolucyonistów do budynku rządowego i oświadczywszy, że władzę musi wybierać lud, uwięzili szefa powiatowego i domagali się wydania kas, wszystkich dokomentów i aktów. Straż i wojsko policyjne w sile 600 osób stawiało opór rewolucyonistom. Mieszkający w Charbinie taotaj stara się nawiązać rokowania z rewolucyonistami, by zapobiedz niepokojom, któreby mogły wybuchnąć w razie wypuszczenia na wolność więźniów.

Mukden. Po 25-godzinnej walce obsadzili rewolucyoniści Telino.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Ledebur o mowie kanclerza. — O wysłanie agentów prowokacyjnych do Agadiru. — Odpowiedź Kiderlena. — Centrowcy przeciw kanclerzowi.

Berlin, 18 lutego.

W dalszej dyskusyi nad budżetem pos. Ledebur (socyalista) oświadcza, że kanclerz państwa, który w tak niesłychany sposób socyalnych demokratów sprowokował, musi wysłuchać także krytyki. Fakt, że biurokrata, pozostający na swoim urzędzie jedynie z łaski dworu, wypomina parlamentowi wynik wyborów na prezydenta, jest niesłychaną arogancyą. (Oklaski i brawa na lewicy, niepokój na prawicy. Prezydent Kaempf: Pan przekraczasz granice parlamentarne!).

Pos. Ledebur wywodzi dalej, że i socyaliści są za zasadą: Żaden wydatek bez pokrycia! Jednak wydatki na wojsko i marynarkę muszą być znacznie zmniejszone. Niezdrowe podatki np. od środków żywności należy zreformować. Socyaliści żądają dalej reformy cła ochronnego. Co do polityki marokańskiej, to proces dziennika „Grenzbote" rzucił dziwne światło na tę sprawę. Pod przysięgą zeznał tam jeden ze świadków, że wysłano do Agadiru Niemców, jako agentów prowokacyjnych, aby wszczęli krzyk o pomoc. Wzywam p. Kiderlena, by oświadczył, że w procesie tym popełniono krzywoprzysięstwo, bo inaczej spadnie na Panów podejrzenie, że przez zbrodnicze machinacye chcieliście wywołać wojnę. (Niepokój w Izbie. Prez. Kaempf gani wyrażenia mowcy). Pos. Ledebur potępia potem zakaz, wydany przez sekretarza stanu Solfa co do małżeństw mieszanych na Samoa.

W tej chwili zjawia się na sali Kiderlen-Wächter.

Pos. Ledebur oświadcza dalej, że socyaliści bronić będą z całą stanowczością wolności prawa stowarzyszania się robotników. Prawo wyborcze do parlamentu musi być nietykalne. Podział jednak na okręgi wyborcze musi być zmieniony, tak, by na 100.000 mieszkańców przypadał jeden poseł, a jeżeli rząd i kanclerz nie okażą gotowości wypełnienia tego paragrafu konstytucyi, to dopuszczą się złamania jej.

Prez. Kaempf przywołuje mowcę za to wyrażenie do porządku, a następnie dodatkowo także za wyrażenie o zbrodniczych machinacyach w Agadirze.

Sekretarz państwa Kiderlen Waechter polemizuje najpierw z tym ustępem mowy Ledebura, w którym tenże, omawiając proces Aziewa, zarzucił Rosyi samowolę carską i brutalność. Pos. Ledebur zaatakował tu w sposób niebywały rząd wielkiego państwa sąsiedniego, z którem Niemcy żyją w spokoju i przyjaźni. Te ataki, jakoteż zarzuty co do zamiarów i czynów zbrodniczych muszę odeprzeć z całą energią i wyrażam z ich powodu moje najżywsze ubolewanie, a spodziewam się, że większość Izby je podzieli (Żywe potakiwania na prawicy, na lewicy okrzyki: Nie!). Mowca nie chce się rozwodzić nad zarzutami Ledebura co do popełnienia jakiejś zbrodni, ale zarzuty te dają mu sposobność rozprawienia się z bajką, rozpowszechnioną w prasie, jakoby Niemcy chciały zabrać część Maroka. Mowca powołuje się na szereg faktów i wywodzi, że ani nie wysyłano agentów prowokacyjnych do Agadiru, ani nie myślano o zajęciu części Maroka.

Pos. Groeber (centrum) żąda ustawy o odpowiedzialności ministrów, i oświadcza, że kazanie, wygłoszone przez kanclerza pod adresem stronnictw mieszczańskich, było nie na miejscu. Żąda dalej zniesienia ustaw, prześladujących pewne zakony.

Zachwiane stanowisko kanclerza.

Berlin. Dzienniki liberalne uważają stanowisko kanclerza Bethmanna-Hollwega za zachwiane.

Socyaliści a ceremonie dworskie.

Berlin. Bebel, zapytany, czy socyalistyczny wiceprezydent pójdzie do cesarza, odpowiedział: Towarzysz nasz pójdzie do cesarza, jeżeli prezydent nie będzie mógł pójść i wzniesie okrzyk na cześć cesarza. W przeciwnym jednak razie wiceprezydent nasz nie pójdzie do dworu. Socyaliści opuszczą też salę i wstrzymają się od okrzyku na cześć cesarza w sali posiedzeń.

Telegramy

z dnia 18 lutego.

Wiedeń. Szef sekcyi w ministerstwie kolejowem Roell, który w gabinecie Gautscha był kierownikiem ministerstwa kolejowego, ustępuje ze swego stanowiska.

Gość cesarza Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm zaprosił lorda Haldane'a, aby go na wiosnę odwiedził na Korfu i zamieszkał jako jego gość w zamku Achilleion.

Rokowania francusko-hiszpańskie.

Paryż. Według, jak się zdaje, półoficyalnego doniesienia o rokowaniach francusko-hiszpańskich w sprawie marokańskiej, onegdajsza wiadomość „Temps", jakoby Hiszpania przyjęła pośredniczącą propozycyę Anglii, jest po części przedwczesną.

Republikanie i czarnosecińcy w Londynie.

Londyn. Paryska Rada municypalna postanowiła razem z zastępcami rosyjskich Rad municypalnych złożyć wizytę w Londynie.

Prezydent republiki chińskiej.

Londyn. Juanszikaj po wyborze na prezydenta republiki chińskiej obciął sobie wczoraj warkocz. Ze wszystkich stron świata nadchodzą do niego od Chińczyków telegramy gratulacyjne. Zgromadzenie narodowe obstaje przy tem, aby Juanszikaj przybył do Nankinu dla złożenia przysięgi. Juanszikaj odpowiedział jednak, że oczekuje przybycia delegatów do Pekinu.

Wyrzucają byłego szacha.

Petersburg. Były szach został przez konsula rosyjskiego w Kaswinie wezwany do opuszczenia Persyi.

Eksplozya na okręcie.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Tokio, że na japońskim dreadnoughcie „Satsuma" nastąpiła eksplozya, przyczem 10 marynarzy zginęło, a wielu zostało rannych.

Tetr miejski.

„Straceńcy", sztuka w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Wystawiony wczoraj po raz pierwszy czteroaktowy dramat p. Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy" należy do utworów, które pozostawiają silne wrażenie. Wyraźna koncepcya dramatyczna, pełne napięcia zadzierzgnięcia intrygi, polegającej na tem, że o jedną kobietę walczy dwóch mężczyzn, jeden mąż legalny, który w nieświadomości i dobrej wierze, ubóstwiając żonę, odstąpił ją dla jej szczęścia innemu, drugi, zmysłowy brutal, który, wziąwszy ją z rąk męża tyranizuje ją swoją miłością. Z konfliktu tych dwóch uczuć, mających zgoła odmienne pobudki psychiczne, wynika dramat, pełen ekspressyi, zbudowany z doskonałą znajomością sceny, zaciekawiający sposobem prowadzenia akcyi, wstrząsającej nerwami. — Dawno żaden z oryginalnych utworów nie przemówił do nas z taką siłą ze sceny, jak „Straceńcy", zaznaczający w twórczości scenicznej p. Konczyńskiego etap śmiały i wielki. Być może, że w budowie sztuki i pewnych jej szczegółach widać nadto robotę literacką, która pokrywa lot twórczej intuicyi, ale niepodobna zaprzeczyć, że scenicznie „Straceńcy" są dziełem zupełnie udałem, którego sukces, na scenach lwowskiej i warszawskiej, zupełnie usprawiedliwiony, był także dobrym atutem dla powodzenia sztuki w Krakowie.

Niemałym powodzenia tego atutem był również występ p. Maryi Przybyłko, która gościnę swą na krakowskiej scenie rozpoczęła rolą Łucyi, jedną z ostatnich, gdzie talent jej pełny zdobył tryumf w Warszawie. — Pełno wdzięku i szczerości ujęcia tej roli, umiejętne przejścia od akcentów lirycznych do pełnych siły dramatycznych wybuchów, całość opromieniona urokiem poezyi, skupiły całe zainteresowanie audytoryum na tej świetnie odtworzonej postaci.

Role współzawodniczących z sobą o miłość i posiadanie Łucyi mężczyzn, odegrali z głębokiem ujęciem i silnemi akcentami dramatycznymi pp. Sosnowski i Kosiński.

Sztuka, do której powrócimy w szczegółowem sprawozdaniu, doznała gorącego przyjęcia. Wyrazem tego były gromkie oklaski, jakimi darzono zarówno autora jak i głównych przedstawicieli ról, panią Przybyłko i pp. Sosnowskiego i Kosińskiego.

wp.

Obchód ku czci Krasińskiego w Krakowie.

Kraków, 18 lutego.

Program uroczystej „akademii" w starym teatrze w piątek, dnia 23 b. m., już ustalone. Uroczystość rozpocznie orkiestra 13 pułku pod batutą kapelmistrza J. N. Hocka odegraniem marsza żałobnego Chopina. Następnie przemówi o Krasińskim br. Stan. Tarnowski. Po przemówieniu oddeklamuje artystka teatru miejskiego p. Józefa Pieńkowska prześliczny wiersz Krasińskiego, poczynający się od słów: „Dla ciebiem wszystko straciła na ziemi". Pod batutą kompozytora dra Wład. Żeleńskiego odegra orkiestra fantazyę muzyczną p. t. „Roma". Profesor konserwatoryum p. Adam Ludwig odśpiewa trzy utwory W. Żeleńskiego do słów Z. Krasińskiego 1) Czy pamiętasz.. 2) Zawsze i wszędzie... 3) Pożegnanie. P. Antoni Leszczycki oddeklamuje wiersz Krasińskiego, poczynający się od słów: „O piękna moja!"

Ponieważ tak katedra na Wawelu, jakoteż sala starego teatru nie pomieściłyby wszystkich, pragnących wziąć udział w obchodzie, przeto komitet po porozumieniu się z radcą szkolnym T. Sołtysikiem i dyrekcyami szkół średnich postanowił urządzić drugie uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi w piątek, 23 b. m., o godz. 9 rano. Na nabożeństwo to przybędzie młodzież gimnazyalna w pochodach z orkiestrami na czele. Podczas uroczystej mszy św. orkiestra smyczkowa gimnazyum III im. Sobieskiego wykona szereg religijnych kompozycyj. Po nabożeństwie tem odbędą się w zakładach szkolnych uroczyste poranki ku czci poety. Na uroczystą akademię przybędą delegacye gron profesorskich i młodzieży szkolnej.

W wigilię dnia obchodu rozpocznie się rozsprzedaż artystycznej „Jednodniówki" ze szczegółowym programem uroczystości, która, mimo iż wydana wielkim nakładem pracy i pieniędzy, kosztować będzie bardzo niewiele.

Cykl wykładów o Krasińskim rozpocznie się zaraz po uroczystości głównej, t. j. dnia 24 b. m., w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

O ucieczkę Siczyńskiego.

(Telefonem.)

Stanisławów, 18 lutego.

Na początku wczorajszej rozprawy przeciw dozorcom, oskarżonym o ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu, odczytano protokół z wizyi lokalnej. Stwierdzono, że więzień Nosyk nie mógł słyszeć rozmowy dozorcy Tarnawskiego z Siczyńskim.

Przesłuchany ponownie dyrektor więzienia Kalous, zwolniony od tajemnicy urzędowej, zeznał, że Siczyńskiego traktowano jak każdego innego więźnia, tylko w ostatnich czasach rozciągnięto nad nim ściślejszy nadzór.

Dalej przesłuchano więźnia Chomyna, który siedział w jednej celi z Siczyńskim. Zeznał on, iż zdawało mu się, że krytycznej nocy, upity winem, słyszał przez sen głuche jakieś odgłosy. Zeznawał odmiennie niż w śledztwie, widocznie bojąc się zeznawać przeciw dozorcom.

Sędzia śledczy Dankner oświadczył, że prawdopodobnie dozorcy biciem i groźbą wpłynęli na niego, tak, że on zmienił zeznania. Przypuszczenie to potwierdził więzień Melnyk, który zeznał na rozprawie, że za zeznania, złożone w śledztwie na niekorzyść dozorców, został pobity.

O godz. 8 30 wieczór rozprawę odroczono do dzisiaj. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczór.

Kronika.

Kraków, niedziela 18 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Zapustna. Symeona i Flaw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 49; zachód o godz. 5 m. 00; długość dnia godzin 10 min. 11.

Teatr miejski imienia Słowackiego: popoł.: „Betleem polskie"; wieczór: „Straceńcy".

Otwarcie wystawy rzeźb o godz. 11 przed południem.

Kameralny poranek muzyczny w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny l. 2) o godz. 11 przed południem.

Wiec właścicieli i właścicielek realności w klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) o godz. 11 przedpoł.

Zgromadzenia.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka l. 43) o 6 wieczór.

Walne zgromadzenie „Czeskiej Besedy" o godz. 4 po południu.

Zabawy.

Bal mieszczański w Starym Teatrze.

Zabawa taneczna „Eleuteryi" o godzinie 8 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Jej adjutant"; wieczór: „Brand".

W poniedziałek 19 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Konrada wyzn. i Mansweta bw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 48; zachód o godz. 5 m. 02; długość dnia godzin 10 min. 14.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Intryga i miłość".

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności o godzinie 5 po południu.

Wieczór kameralny w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny l. 2).

Wieczornica w Czytelni kobiet im. Słowackiego (Szara kamienica) o godz. 8 wieczór.

Poniedziałkowy numer „Nowej Reformy" wyjdzie w południe w zwiększonej objętości i poświęcony będzie uczczeniu setnej rocznicy urodzin Krasińskiego. Tytułową stronę zdobić będzie portret wieszcza.

Nowi członkowie założyciele T. S. L. W ostatnich dniach przystąpili do Towarzystwa Szkoły Ludowej w charakterze członków założycieli książę Władysław Sapieha z Krasiczyna oraz hrabia Władysław Zamoyski z Zakopanego. — Należy się spodziewać, że ten dobry przykład dwóch wpływowych przedstawicieli naszej arystokracyi zachęci także i innych do wpisywania się w szeregi pracowników oświatowych i wskrzesnie piękna tradycya rodów Czartoryskich, Czackich, Małachowskich i innych, których nazwiska na zawsze się zespoliły z dziejami oświaty w Polsce.

Wystawa rzeźby. Dziś o godz. 11 otwartą będzie wystawa rzeźby, w której biorą udział następujący artyści: L. Drexlerówna, Dunikowski, Gwozdecki, Hochmann, Konieczny, Kunzek, Madeyski, K. Małaczyńska, Nadelmann, Nowak, Pelczarski, Popławski, Puget, Sobczak, Szługocki, Szczepkowski i Wittig.

Jedna z prac p. Pelczarskiego, stłuczona wskutek nieszczęśliwego przypadku podczas ustawiania rzeźb, wystawioną zostanie dopiero za dni kilka.

Z Instytutu muzycznego. Dziś w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Instytucie muz., ul. św. Anny l. 2, kameralny poranek muzyczny, w którym wezmą udział uczniowie klas wyższych. Program obejmuje utwory Mozarta (Trio fort), Bacha (Suita francuska), Haydna (Trio fort), Griega (Morceaux lyriques), Beriota (Air varie), Gade'a (Trio fort). Wstęp wolny.

W poniedziałek dnia 26 b. m. urządza Instytut muz. kameralny wieczór. Program tego wieczoru obejmuje wyłącznie utwory kameralne i pieśni Fr. Schuberta. Wstęp ze względu na ograniczoną ilość miejsc za zaproszeniami, które wydaje kancelarya Instytutu w godzinach od 12—1 i od 4—6.

Muzyka kościelna. Zaszczytnie znany w Krakowie śpiewak, oraz nauczyciel śpiewu prof. Stanisław Bursa wykona wraz ze swymi uczenicami pieśni religijne na mszy św. o godz. 12 w południe w kościele Maryackim. Podczas mszy św. kwestować będą panie na rzecz Zakładu sierot w Pawlikowicach.

Poseł Maryewski prosi nas o zaznaczenie, że za jego inicyatywą komisya budżetowa uchwaliła $1\frac{1}{2}$ miliona koron nie na zakład dla matołków, ale na zakład poprawczy dla małoletnich przestępców. Zakład ten ma stanąć w Przedzielnicy koło Przemyśla.

Bal klasyków, który się odbył wczoraj w starym teatrze, udał się nadzwyczajnie. Był wprost „klasycznym". Do kadryla stanęło 200 par.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. W niedzielę, poniedziałek i wtorek p. Józef Majka wygłosi wykłady o filozofii Zygmunta Krasińskiego. Prelegent mówić będzie o duchu czasu, z którego wyrosła myśl poety, o procesie kształtowania się jego poglądów, o działających nań bezpośrednio wpływach, przedstawi wreszcie zarys jego filozofii.

Reorganizacya zakładu czyszczenia miasta w Krakowie. Sekcya ekonomiczna uchwaliła na onegdajszem posiedzeniu wniosek, wzywający prezydyum miasta do przedstawienia wniosków Radzie miejskiej, zmierzających do wydzielenia miejskiego zakładu czyszczenia miasta z pod zarządu straży ogniowej, oraz do zupełnej reorganizacyi tego zakładu.

Kradzież z włamaniem. Do lokalu izraelickiego Towarzystwa dobroczynności przy ul. Dietla l. 64 włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli 1200 koron gotówką, oraz kosztowności za blisko 2000 koron.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przed krakowską ławą przysięgłych, wytoczona przeciw Wojciechowi Wójcikowi, rolnikowi z Przywozu, oskarżonemu o podpalenie stodoły Wojciecha Słowika, zakończyła się wyrokiem uwalniającym podsądnego od winy i kary.

Złodziejski kochanek. Karol Radwan, robotnik żonaty, utrzymywał dłuższy czas stosunek z pewną służącą. Owocem tego stosunku było dziecko. Radwan dłuższy czas łudził swoją kochankę, że się z nią ożeni. Dziewczyna dowiedziała się wkońcu, że Radwan jest żonaty; stosunku jednak z nim nie zerwała, ale namówiła go, aby wyjechali razem na roboty do Prus. W oznaczonym do wyjazdu dniu ukradł Radwan swej kochance książeczkę Kasy oszczędności, a pobrawszy w Kasie 100 koron, uciekł w niewiadomym kierunku. Policya wdrożyła za nim pościg.

Dwa razy kradł, aż ukradł. Józef Kiszka, lat 17 liczący, zamieszkały w Ludwinowie, skradł pewnemu kolejarzowi 60 koron i ukrył je w sieni mieszkania matki, która pieniądze znalazła i oddała je kolejarzowi. Synek jednak nie dał za wygraną; wdarł się po raz drugi do mieszkania kolejarza i zabrał owe 60 koron. Następnie w towarzystwie swej siostry i niejakiego Zięby wyjechał do Łapanowa, gdzie przetrwonił całą gotówkę. Po powrocie całą trójkę aresztowała policya podgórska.

Walące się kamienice we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Z powodu skonstatowania, iż kamienicy pod l. 1 przy ul. Kamiennej grozi zawalenie, magistrat lwowski zarządził delożowanie lokatorów. Nie zdołano jeszcze wynieść rzeczy.

ARKADYJ AWIERCZENKO.

RYCERZ PRZEMYSŁU.

Humoreska.

(Z oryginału rosyjskiego przetłumaczył dr M. S.)

Pierwszą moją znajomość zrobiłem z nim wtedy, gdy leciał z okna drugiego piętra przed oknem pierwszego piętra, gdzie mieszkałem — i upadł na ulicę.

Wyjrzałem z mojego okna i ze współczuciem spytałem nieznajomego, nacierającego sobie uszkodzony grzbiet.

— Możebym mógł się panu czem przysłużyć?

— Dlaczegoby nie? — Dobrodusznie kiwnął mi głową a równocześnie zuchwale pogroził palcem do okna drugiego piętra. Z pewnością może pan.

— Zajdź pan tedy do mnie — rzekłem odchodząc od okna.

Wszedł wesoły, uśmiechnięty. Wyciągnął do mnie rękę i rzekł:

— Cackin.

— Bardzo mi przyjemnie. Nie uszkodził się pan?

— Prawdę mówiąc, to — nie!... Najczystszej wody drobiazg!

— Z pewnością z powodu jakiejś przepięknej kobiety? — Spytałem, mrużąc oko. — Co? Nie?

— He! He! Pan na pewniaka amator tych osóbek? He! He! Nie życzyłby sobie pan... mogę przedstawić seryę ciekawych pocztówek? Niemiecki żanr! Znający się na tych rzeczach uważają go za wyższy od francuskiego.

— Nie, skądże — zdziwiony odpowiedziałem, przyglądając się mu. — Słuchajno pan... Pańska twarz wydała mi się być znajoma. Czy to pana wczoraj jakiś jegomość zepchnął z tramwaju?

— Nigdy w świecie! To było przedwczoraj. Wczoraj mnie spuścili z tylnych schodów na waszej tu ulicy. Ale, prawdę powiedziawszy, to co to za schody takie? Jakieś siedm parszywych stopni.

Spostrzegłszy moją niewyraźną minę, pan Cackin stropił się i rzekł usprawiedliwiająco:

— Wszystko za to, że chciałem im życie zaasekurować. Taki to już naród. Ja się kłopoczę o ich życie, a oni pracują na moją śmierć!

— To pan jesteś agentem asekuracyjnym na życie? — sucho powiedziałem. — Czemże ja panu mogę służyć?

— Pan może mi być użytecznym przez jednę malusieńką odpowiedź na zapytanie: „Jak pan sobie życzy być u nas zabezpieczonym: na dożycie, czy na wypłacenie premii pańskim bliskim po — daj panu Boże zdrowie — pańskiej śmierci?"

— Nijak nie życzę sobie być ubezpieczonym — odrzekłem, trzęsąc głową. — Ani na dożycie, ani na to drugie, a bliskich nie mam... Jestem samotny.

— A żona?

— Jestem nieżonaty.

— Trzeba się żenić — to proste! Mogę pana zapoznać z panienką — palce lizać! Dwadzieścia tysięcy posagu, ojciec ma dwa sklepy! Choć tam brata ma szarlatana, ale ona śliczna bruneteczka, że to do zadziwienia. Jutro ma pan czas? Moglibyśmy jutro pojechać popatrzeć. Surdut, biała kamizelka... Jak pan nie ma, to można kupić gotowe. Adres: magazyn „Obrót"... Nasza firma...

— Panie Cackin — przerwałem mu. — Bogiem się świadczę, że nie chcę, nie mogę się żenić! Ja się wogóle nie nadaję do życia rodzinnego...

— Oj! Oj! Nie nadaję się? Dlaczego? Może pan — dotychczas za szeroko żył? Jeżeli o to chodzi, to nie bój się pan... To bagatelka do naprawienia. Mogę panu dostarczyć środka, który przynosi ze sobą radość każdemu melancholicznemu mężczyźnie. Sześć tysięcy książek o tem bezpłatnie rozdano! Masy całe podziękowań! Flakonik próbny...

— Schowaj pan dla siebie próbne flakoniki — rzekłem podrażniony. — Mnie one niepotrzebne. Nie mam takiej urody, którаby mogła wzbudzić miłość. Łysina na głowie porządna, uszy mam oddalające, zmarszczki, wzrost mały...

— A cóż to łysina? Potrzebuje pan ją tylko posmarować środkiem, który ja panu zalecę, a zarośnie pan włosami, jak nieprzymierzając kokosowy orzech! A zmarszczki? Uszy? Użyje pan naszego aparatu, który się wdziewa na noc... a wszelakie uszy, jak ręką odjął! — Wzrost? Nasz aparat do gimnastyki działa w ten sposób, że co sześć miesięcy przy jego użyciu przybywa człowieka na wysokość o dwa cale. Po dwóch latach będzie się pan już mógł żenić, a po pięciu będzie można pana pokazywać za opłatą! A pan mi mówisz o — wzroście!?

— Ja niczego nie potrzebuję — rzekłem, marszcząc brwi. — Wybacz pan, ale pan mi działasz na nerwy!...

— Na nerwy? I nic pan nie mówi! Patentowane, chłodne tusze mamy do rozkładania i składania! Mamy z kranem i także z rozpylaczem. Panu, jako człowiekowi inteligentnemu i bardzo dla mnie sympatycznemu, mogę doradzić wziąć najlepiej z rozpylaczem. Droższy wprawdzie, ale...

Chwyciłem się za głowę.

— Czego się pan chwyta za głowę? Czy pana boli główa? Proszę tylko powiedzieć, ile pan sobie życzy tub naszej pasty „Migreniu", a firma już sama panu odstawi do domu.

— Wybacz pan — rzekłem, przygryzając wargi — ale proszę mnie opuścić. Nie mam czasu. Jestem zmęczony, a czeka mnie jeszcze uciążliwa praca, muszę pisać artykuł..

— Uciążliwa? — współczujące zapytał pan Cackin. — Ja panu powiem, że ona uciążliwa dlatego, że pan dotąd jeszcze nie nabył naszego rozsuwalnego pulpitu do czytania i pisania! Normalna pozycya, dokładne według życzenia pochylenie... Za dwie sztuki 7 rubli a za trzy 10...

— Wynoś się pan! — wrzasnąłem, trzęsąc się z irytacyi, — ja ci łeb roztrzaskam tym oto przyciskiem do papierosów!

— Tym przyciskiem? — pogardliwie mówił Cackin, dotykając palcami przycisk, leżący na biurku. Tym przyciskiem... Dmuchnij pan na niego, a podleci! Gdyby pan chciał rzeczywiście mieć ciężki przycisk, to mogę panu dostarczyć cały garnitur malachitowy...

Nacisnąłem guzik elektrycznego dzwonka.

— Zaraz tu przyjdzie służący, któremu każę pana wyprowadzić!

Smutnie pochyliwszy głowę, siedział i milczał pan Cackin, jakby oczekując spełnienia mojej obietnicy. Przeszło ze dwie minuty. Zadzwoniłem jeszcze.

— Dobre dzwonki, niema co mówić — pokiwał głową pan Cackin. — Jak można mieć takie ohydne dzwonki, które nie dzwonią. Pozwoli sobie pan dostarczyć dzwonka z zaprowadzeniem i z elementami za 7 rubli 60 kopiejek. Eleganckie tastry...

Zerwałem się, chwyciłem pana Cackina za rękaw i popchnąłem go ku drzwiom.

— Wychodź pan! Inaczej nastąpi u mnie pęknięcie serca.

— Nie daj Boże tego, ale może pan być spokojny! Już my pana bardzo przyzwoicie pochowamy według drugiej klasy. Wprawdzie nie będzie takiej parady, jak według pierwszej klasy, ale katafalk...

Zatrzasnąłem drzwi za panem Cackinem, przekręciłem klucz w zamku — i powróciłem do biurka.

W minutę potem spostrzegłem, że klamka u drzwi się poruszyła, drzwi drgnęły od powolnego nacisku i rozwarły się.

Pan Cackin nieśmiało wszedł do pokoju i uprzejmie rzekł:

— Co do ostatniego przypadku, to mogę pana zapewnić, że zamek przy pańskich drzwiach jest nieodpowiedni. Otwiera się od zwykłego nacisku! Dobry zamek angielski może pan dostać za moim pośrednictwem, po 2 ruble 40 kop. za sztukę. Za trzy sztuki rubli 6 kop. 50, a za pięć...

Wyjąłem ze szufladki biurka rewolwer — a zgrzytnąwszy zębami, krzyknąłem

— W tej chwili pana zastrzelę!

Pan Cackin w pełni zadowolenia uśmiechnął się i odrzekł:

— Bardzo mnie to cieszy, bo dam panu sposobność przekonania się o doskonałości pancerza, który na sobie noszę na pokaz, a który mogę panu dostarczyć. Sztuka ośmnaście rubli, dwie — taniej a trzy — jeszcze taniej. Proszę się przekonać!..

Odłożyłem rewolwer a chwyciwszy pana Cackina wpół, rycząc z wściekłości, wyrzuciłem go oknem.

Lecąc, zdążył krzyknąć do mnie:

— Ma pan spinki u mankietów wysoce niepraktyczne! Ostre kanty, targające suknie mnie skaleczyły policzek. Mogę panu dostarczyć ze złota afrykańskiego z inkrustacyą po dwa ruble za parę a za trzy pary czt...

Zamknąłem okno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 lutego.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron wzwyż i stajnia): Adam Kopczyński ze Lwowa, Bolesławowie Piechoccy, Wawrzyniec Okrulni z Olkusza, X. Stanisław Gaweł z Rzeszowa, Józefowie Święchowie, dr Ludwik Goldwasser z Myślenic, dr August Bobrowski z synem ze Lwowa, Janusz Łuszczewski z Kociołek (Król. Pol.), Józef Łapicki z Krakowa, Zdzisław Stefański z Rokitna (Król. Pol.), Marcela Uruska z rodziną z Przemyśla, Rozalia Ritterówna, Marya Fargier z Wiednia.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Unii kredytowej w Krakowie, Stowarzyszenia zarej. z ogr. por., odbędzie się w niedzielę 25 lutego 1912 r. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodziej o godz. 5 wieczór

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia;
2) Sprawozdanie ogólne;
3) Sprawozdanie kasowe;
4) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutoryum;
5) Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy — oraz 5 członków Rady nadzorczej;
6) Wnioski i interpelacye,

na które P. T. Członków zapraszamy.

W razie braku kompletu, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie bez względu na komplet w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym — w ten sam dzień o godzinie 6 wieczorem.

Za dyrekcyę:
Pineles. **Dr Ader.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 lutego. — Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 298·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 27?·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 312·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 251·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 125·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·05. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 60?·—. Clary złr. 40 m. k. 1?0·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 7?·—. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 66·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 45·15. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 7?·—. Salma 40 złr. m. 3 0·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 344·90. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 246·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 5?3·50.

Berlin, 17 lutego. — Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 17 lutego. — Renta 3-pro. 95·07. Mąka 33·95.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.